Nr. 38. We Lwowie, sobota dnia 23 stycznia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Delegacje wspólne.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia delegacji austrjackiej del. Szusterszic omawiał obszernie sprawę „veta“ i wystąpił przeciw twierdzeniu, wyrażonemu w *exposé* ministra spraw zagranicznych, że *jus exclusivae* należy wyłącznie do korony. Mowca dowodził, że wykonanie *veta* oburzyło uczucia całej ludności katolickiej.

Hr. Schönborn wystąpił przeciw wywodom del. Dobernigga, który domagał się prawno-państwowego połączenia z Niemcami. Mowca oświadczył, iż będzie niewątpliwie w zgodzie z ogromną większością ludności i polityków, jeżeli myśl taką odeprze z oburzeniem, aby monarchia miała utracić swą odrębność i połączyć się z innem państwem. Mowca jest za sojuszem z Niemcami, ale na zasadzie: „równy z równym“, natomiast jest przeciw unji celnej. Omawiając stosunki wewnętrzne hr. Schönborn oświadczył, że tak długo nie można spodziewać się polepszenia, dopóki dwie wybitne partje poselskie uznają obstrukcję za dopuszczalny środek walki. — Mowca zakończył życzeniem, by jedno ze stronnictw walczących zrobiło publiczną ofiarę z tego może skutecznego, ale dla państwa niebezpiecznego środka walki. Kto tego dokona, będzie mężem z pewnością więcej zasłużonym, aniżeli niejeden ze sławnych generałów. (Żywe oklaski).

Del. Kramarz wystąpił przeciw twierdzeniu, jakoby trójprzymierze było przymierzem pokojowem. Trójprzymierze istnieje tylko w interesie Niemiec. Twierdzenie, jakoby Niemcy nie wypowiedziały traktatu handlowego z Austro-Węgrami, jest nieprawdziwem. Nie wypowiedziano z powodu, że rokowania z Rosją nie były ukończone. Kiedy to nastąpi przyjdzie i wypowiedzenie. Co się tyczy stosunków wewnętrznych, to Czesi gotowi są w każdej chwili do traktowania z Niemcami o sprawach, które należą do ich kompetencji, ale nie w tych sprawach, które należą do kompetencji rządu i które powinny być spełnione na podstawie ustaw zasadniczych.

Mowca protestował przeciw twierdzeniu, jakoby Czesi prowadzili politykę wymuszenia, gdyż żądają oni tylko tego, co przepisują ustawy zasadnicze, domagają się niczego innego, jak usunięcia wyrządzonej im krzywdy. Rząd w tej sprawie nie ma co się oglądać na Niemców, bo chodzi tu jedynie o spełnienie ustaw, które już mają moc obowiązującą.

Na tem obrady przerwano. Przewodniczący zawiadomił delegację o śmierci br. Spaunowej o prosił o pozwolenie wyrażenia komendantowi austro-węgierskiej marynarki współczucia z tego powodu.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Mowa hr. Dieduszyckiego.

Wiedeń. Hr. Wojciech Dzieduszycki, w przemówieniu swem, wypowiedzianem na wczorajszem plenarnem posiedzeniu delegacji austrjackiej, omawiał na wstępie ogólną sytuację polityczną i konstelację światową, która się zmieniła przez nowoczesne sojusze. Sojusze te utrudniają ogromnie wybuch wojny, ponieważ każda wojna może stać się wielką katastrofą, obejmującą wiele mocarstw.

Omawiał następnie politykę bałkańską i sądzi, że zadanie kulturalne i ekonomiczne, które Austrja ma spełnić na Bałkanie, jest tak znaczne, że samo *entente* z Rosją nie wystarcza.

Mowca wogóle zgadza się z polityką zagraniczną.

Mówi następnie bardzo szczegółowo o środkach dla podniesienia austrjackiego handlu i ubolewa, że nietylko na Bałkanie, ale wogóle za granicą, brak jest odpowiednich miejsc informacyjnych i inicjatywy, z powodu czego handel niemiecki usuwa zupełnie na drugi plan handel austrjacki.

Mowca wznawia życzenie mianowania technicznych *attachés* przy zagranicznych poselstwach. Żąda wzmocnienia ochrony imigrantów, szczególnie w Ameryce, w Kanadzie, a także pomnożenia konsulatów w Niemczech, aby udający się tam na zarobek austrjaccy obywatele doznawali potrzebnej ochrony. Nasz sojusznik bowiem — powiada hr. Dzieduszycki — dzisiaj postępuje wobec austrjackich poddanych w sposób, którego w języku dyplomatycznym nie można nazwać inaczej, jak „sposobem nieprzyjaznym.“ Omawia ważność nowych traktatów handlowych, szczególnie z Niemcami i Włochami.

Podnosi konieczność tego, aby przy dotyczących rokowaniach Galicja doznała wreszcie dostatecznej obrony wobec szykan, na jakie narażona jest w eksporcie bydła i drzewa. Ubolewa, że zawarcie traktatów handlowych natrafia na wielkie trudności wskutek sytuacji wewnętrznej. Wyraża nadzieję, że tak samo, jak udało się mimo 7-letniej obstrukcji utrzymać powagę monarchji na zewnątrz, uda się doprowadzić do zawieszenia broni, aby zawarcie traktatów mogło przyjść do skutku. Mowca oświadcza w końcu, że zgadza się na budżet, będący przedmiotem obrad.

Opłaty paszportowe w Rosji.

Wiedeń. Z powodu poruszonej przez delegata D. Abrahamowicza w komisji budżetowej delegacji sprawy opłat paszportowych w Rosji przesłało ministerstwo spraw zagranicznych na ręce p. Abrahamowicza następujące wyjaśnienie: „O sprawie rosyjkich opłat paszportowych zostało ministerstwu spraw zagranicznych przedłożone sprawozdanie jeszcze w grudniu 1900 r. przez austro-węgierskiego ambasadora w Petersburgu. Według tego sprawozdania ukaz z dnia 28 lipca st. st. 1900 zaprowadził podwyższenie opłat na rosyjskie paszporty zagraniczne na rzecz Tow. „Czerwonego krzyża“ o 5 rubli, a opłaty dodatkowe równomiernie obejmują wszystkich poddanych i zagranicznych.

Opłaty na paszporty zagraniczne wynoszą więc dla rosyjskich poddanych 15 rubli, dla zagranicznych poddanych 5 rubli 50 kop. Artykuł XIII traktatu handlowego z Rosją z r. 1860, który dalej obowiązuje w tych wszystkich swoich punktach, których nie poruszono w traktacie handlowym z r. 1894, zawiera jedynie tylko zarządzenie, iż od paszportów nie wolno pobierać innych opłat od poddanych aastrjackich jak tylko te, które opłacają poddani rosyjscy.

Ze względu na to, ministerstwo spraw zagranicznych nie miało podstawy do zajmowania stanowiska wobec wyżej wspomnianej podwyżki opłat paszportowych, od owego bowiem doniesienia z r. 1900 ministerstwo nie otrzymało żadnego zawiadomienia o zmianie opłat paszportowych i z żadnej strony nie wniesiono w tym kierunku zażalenia. Ze względu na to, że del. D. Abrahamowicz sprawę tę poruszył, ministerstwo wezwie austro-węgierskiego ambasadora w Petersburgu, aby o obecnym stanie sprawy, szczególnie co do paszportów z 6 miesięcznym terminem, poinformował się i zdał sprawę.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Budapeszt. Komisja nietykalności poselskiej postanowiła udzielić posłowi Lengyelowi nagany protokolarnej za onegdajsze jego sprzeciwienie się zarządzeniu prezydenta i ogłosiła wyrok w jego okręgu wyborczym.

Budapeszt. Na początku wczorajszego posiedzenia izby, rozwinęła się dyskusja formalna w sprawie p. Lengyela.

Opozycyjni posłowie domagali się usunięcia z protokołu ustępu, odnoszącego się do zachowania się p. Lengyela.

Przyszło do bardzo burzliwych scen ze strony obstrukcjonistów. Przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek komisji o udzielenie nagany p. Lengyelowi i ogłoszenie tego drukiem w dzienniku urzędowym w okręgu wyborczym Lengyela.

P. Hollo zażądał posiedzenia tajnego, ponieważ jednak prezydent już zarządził głosowanie, oświadczył, że je wpierw przeprowadzić musi. Wniosek komisji przyjęto znaczną większością.

Następnie przystąpiono do posiedzenia tajnego. Tymczasem rozeszła się pogłoska, że prezydent otrzymał list anonimowy, iż gmach sejmowy zostanie wysadzony w powietrze dynamitem o godzinie 1 w południe. Prezydent zarządził zbadanie gmachu techniczne i przez urzędników, nic jednak podejrzanego nie znaleziono. Tajne posiedzenie musiano kilkakrotnie przerywać z powodu braku kompletu, wielu bowiem posłów z obawy, wzbudzonej owym listem, z izby się wydaliło. Posiedzenie trwało do godziny pół do 4, poczem je zamknięto. Następne dzisiaj.

Na dalekim Wschodzie.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Londyn. Biuro Reutera otrzymało urzędową wiadomość, że jakkolwiek dotychczas nie uczyniono dotyczącego wniosku, Japonja zawiadomiła rządy w Londynie, Waszyngtonie i Berlinie, że pośrednictwo byłoby nie do przyjęcia.

Nowy Jork. Biuro Reutera donosi, że poseł Stanów Zjednoczonych w Soeul zawiadomił telegraficznie departament stanu w Waszyngtonie, iż w Korei szerzą się groźne niepokoje. Obawiają się, że Japonja podnieca zaburzenia wzdłuż kolei japońskiej na Korei, aby mieć pretekst do obsadzenia linji silnymi oddziałami wojska.

Petersburg. Korespondent *Kölnische Zeitung* zatelegrafował do swego pisma, że odpowiedzi rosyjskiej na ostatnią notę Japonji nie można się spodziewać przed niedzielą.

Tokio. Biuro Reutera donosi, iż japoński minister spraw zagranicznych przedłożył tajnej radzie obszerne sprawozdanie o rokowaniach z Rosją.

Londyn. *Morning Post* donosi z Waszyngtonu, że w kołach wysokich urzędniczych poruszono myśl, czyby Stany Zjednoczone, Anglja i Japonja wraz z Niemcami i Francją nie zwróciły się do Rosji celem ustalenia praw rosyjskich i innych państw w Mandżurji, a więc celem unormowania międzynarodowego handlu i ustalenia jakie siły wojskowe może Rosja utrzymywać w północnych prowincjach chińskich. Umowę tę należałoby uważać jako traktat i miałyby ją podpisać wszyskie mocarstwa.

Londyn. Londyński korespondent *Timesa* oblicza siły Rosji na Wschodzie w następujący sposób: Rosja posiada na wschód od Bajkału 3.115 oficerów, 147.000 wojska i 216 dział.

Times donosi z Tokio, że Japończycy, zamieszkujący w Władywostoku, będą musieli wskutek dokuczania im ze strony Rosjan, opuścić to miasto.

Paryż. Agencja Hawasa donosi z Seulu, że oczekują tam przybycia oddziału wojska chińskiego. Wszystkie poselstwa z wyjątkiem belgijskiego, które się znajduje w bezpośrednim sąsiedztwie z francuskiem, znajdują się pod ochroną własnych oddziałów wojskowych, co znacznie powiększyło bezpieczeństwo obcych.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja w Austrji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Niemiecka partja ludowa zwołała komisję parlamentarną, aby poprzeć sprawę zwołania rady państwa.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.) *W. Allg. Ztg.* donosi, że sejm węgierski będzie prawdopodobnie rozwiązany. Rozumie się, że naprzód musiałaby być ukończona sesja delegacyjna, gdyż inaczej mandaty delegatów byłyby nieważne.

Audjencje.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj na ogólnych audjencjach dra Adama Fedorowicza delegata namiestnictwa w Krakowie i radcę namiestnictwa, przydzielonego do ministerstwa spraw wewnętrznych p. Władysława Fedorowicza.

Bazar galicyjski w Wiedniu.

Wiedeń. Pod przewodnictwem księżnej Marji Lubomirskiej odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu wiedeńskiego dla popierania bazaru krajowego i wystawy krajowej galicyjskiej. Komitet zgromadził się w komplecie, przybył także minister Piętak. Z powodu obecności dyrektora galic. Związku przemysłowego p. Szydłowskiego ze Lwowa przeprowadzono obszerną dyskusję o dotychczasowej działalności Związku; w rozprawie zabierali głos liczni członkowie komitetu, a wyjaśnienia dawali pp.: Szydłowski i dyrektor centralnego Związku fabrycznego Battaglia. Stwierdzono, że bazar rozwija się bardzo pomyślnie i agitacja komitetu wydaje dobre wyniki.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament niemiecki załatwił wczoraj w pierwszem czytaniu przedłożenie, dotyczące stanu czynnego armii w czasie pokoju. Minister wojny zapowiedział, że w komisji budżetowej złoży oświadczenie w sprawie treści ustawy przysztorocznej. W poniedziałek odbędzie się drugie czytanie budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu izba i galerje były przepełnione: na porządku dziennym dyskusja nad interpelacją w sprawie wydalenia z Francji alzackiego posła do parlamentu niemieckiego, ks. Delsora. Wielu mówców atakowało gwałtownie rząd, zarzucając mu, że traktuje Alzatczyków, jako obcych i podnosząc patrjotyzm francuski Delsora.

Prezydent ministrów Combes oświadczył, że reakcja chce wypadek Delsora wyzyskać na swoją korzyść. Co do samego Delsora oświadcza, że ten jest tylko katolikiem. On i jego przyjaciele nie są Francuzami ani Niemcami, tylko Rzymianami. Interpelanci pracują więc na rzecz rzymskiej polityki i chcą fakt ten wykorzystać przeciw rządowi. My co innego rozumiemy pod patrjotyzmem francuskim i pozostaniemy temu uczuciu wierni. Okoliczności nakazują zachować wielką ostrożność.

Mowca ograniczy się do faktycznego przebiegu sprawy i odczytuje sprawozdanie podprefekta z Lnneville, który zapewnił, że Delsor przybył tam tylko w celu propagandy. Minister dodaje, że co najwyżej można ubolewać, że prefekt z Nancy nie poprzestał na zagrożeniu wydaleniem. Co się tyczy wyrażenia, jakiego prefekt użył w swoim dekrecie, jest ono zwyczajną, od 30 lat używaną formułką. Wszystkie rozkazy wydalenia zawierają słowa „niemiecki poddany“. Ribot swego czasu także wydał taki rozkaz i opuścił w nim słowo „niemiecki“ a zastosował słowa urodzony w Risvillier w Niemczech. Dlaczego Ribot odmówił Alzacji, temu przedmiotowi najboleśniejszyah wspomnień Francji właściwej jej narodowości? (Poruszenie i wrzawa w izbie). Minister odczytuje kilka artykułów Delsora, w których ten atakuje ostro rozmaite rządy francuskie. Combes zakończył wezwaniem większości republikańskiej do wystąpienia przeciwko machinacjom reakcji.

Po przemowie Combesa przyjęła izba deputowanych zwykły porządek dzienny 295 głosami przeciw 243. Posiedzenie zamknięto.

Paryż. Grupa 200 do 300 członków ligi patrjotycznej z kilku duchownymi udała się przed pomnik sztrasburski i wznosiła demonstracyjne okrzyki: Niech żyje Alzacja! Niech żyje Francja! Grupa ta, zwiększona licznymi ciekawymi, usiłowała udać się przed parlament, policja jednak rozprószyła demonstrantów. Wieczorem powtórzyły się demonstracje. Policja aresztowała około 60 osób, które po większej części wypuszczono potem na wolność.

Sytuacja na Bałkanie.

Stambuł. Porta wręczyła ambasadorom: austrjo-węgierskiemu i rosyjskiemu pismo, w którem obszernie streszcza przeprowadzone dotychczas reformy i przyrzeka dalej w tym kierunku postępować. Następnie Porta skarży się na Bułgarję, powiadając, że w niej jest ognisko działalności komitetu. Siedziba jego jest w klasztorze w Rilo i w innych miejscowościach. W wielu wsiach bułgarskich miano uzbroić całą ludność, a zakupy broni, amunicji i dynamitu odbywają się jawnie. Część wojska jest w bezustannem pogotowiu. Artylerji i kawalerji rozdano wyostrzone szable, a piechocie wyostrzone bagnety. W wielu miejscach buduje się fortyfikacje, a mosty na najważniejszych drogach wojskowych, szczególnie na Maricy ponaprawiano. Oficerom wolno wstępować w szeregi powstańcze, a prasa lokalna napada na Turcję za przeprowadzenie reform.

Z Serbji.

Białogród. W skupszczynie toczyła się wczoraj dyskusja w sprawie wniosku o skreślenie dodatkowych gratyfikacyj w sumie 17,449 franków, przyznanych, oprócz pensyj wdowom po ministrach Risticzu, Garaszanym i Lukowiczu. Większość przemawiała za skreśleniem. Poseł Vessnic oświadczył, że przez skreślenie straci Serbia ogromnie na swej powadze. Prezydent ministrów Gruic oświadczył, że wniosek nie pochodzi od rządu, więc tylko jako poseł oświadcza się przeciw wnioskowi, gdyż idzie o honor państwa. Wniosek przyjęto 100 głosami przeciw 10.

Choroba carowej.

Petersburg. Stan zdrowia carowej polepszył się; carowa odbyła w południe pierwszy raz przejażdżkę.

Strejki.

Praga. Personal tutejszego tramwaju elektrycznego wstrzymał wczoraj w południe pracę. — Rokowania z dyrekcją trwają dalej.

Petersburg. Ukaz cara zarządza odbycie narad gubernialnych w guberniach, w których funkcjonują naczelnicy ziemscy i w guberniach kijowskiej, wołyńskiej, podolskiej, nad sprawą rozszerzenia wypracowanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie manifestu z 11 marca 1903 projektu nowych ustaw gospodarskich, oraz nad dostosowaniem projektu do lokalnych potrzeb. Do narad tych mają być dopuszczeni także zawodowi znawcy.

Gorycja. Zmarła baronowa Emma Spaunowa, żona komendanta marynarki.

Lipsk. (Tel. wł) Trybunał rzeszy zniósł wyrok w sprawie zaburzeń w Hucie Laury. Przeciw 27 oskarżonym odbędzie się nowa rozprawa.

Kronika polityczna.

— Jak wiadomo z depesz, toczyła się w parlamencie niemieckim długa dyskusja nad interpelacją konserwatystów w sprawie wypowiedzenia traktatów handlowych. Interpelację uzasadniał znany agrarjusz hr. Kanitz, żądając wypowiedzenia traktatów handlowych.

Ponieważ hr. Kanitz robił zarzut rządowi, że jego polityka agrarna przyczynia się między innemi także do wzrostu żywiołu polskiego w Niemczech, a dalej ubolewał nad tem, że coraz więcej majątków ziemskich przechodzi w ręce polskie i niema środka przeciw rozrostowi ludności polskiej, zabrał głos imieniem Koła polskiego poseł Leon Czarliński i oświadczył, że wielką jest dla mowcy pociechą, iż hr. Kanitz jest bezradnym wobec mnożenia się Polaków. Miłość hr. Kanitza do rolnictwa wydaje się mowcy podejrzaną, ponieważ kojarzy się z polityka antipolską. Polacy protestują przeciwko systemowi, polegającemu na gnębieniu jednych, aby pomódz drugim. W końcu zarzucił p. Czarliński, że postępowanie agrarjuszów-junkrów robi na nim wrażenie, jakoby polskiej ludności, żyjącej z roli, nic dać nie chcieli, za to sobie chcieliby kosztem państwa wypchać wszystkie kieszenie.

Izba sądowa.

Lwów, 22 stycznia.

Kradzież sklepowa.

Rozprawę popołudniową zajęły przemówienia oskarżyciela, obrońców i resumé przewodniczącego, poczem udali się sędziowie przysięgli na naradę i powróciwszy, wydali przez usta swojego przewodniczącego werdykt, potwierdzający pytanie pierwsze co do winy kradzieży podsądnego, a zaprzeczający pytanie drugie co do winy oszczerstwa, popełnionego przezeń na osobie p. Dąbrowskiego. — Na podstawie tego werdyktu, trybunał wydał wyrok, skazujący oskarżonego Lemlicha na jeden rok ciężkiego więzienia z postem co dni 14.

Walne zgromadzenie Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania z r. 1863/4.

Już przed godziną czwartą popołudniu poczęły się zapełniać zwolna galerje ratuszowe publicznością. Również i salę rady miejskiej wypełnili licznie zebrani uczestnicy ostatniej walki o niepodległość.

Z rady miejskiej zjawili się: prezydent dr. Małachowski, wiceprez. Michalski i Ciuchciński, pp. Getritz, Neuman i Gubrynowicz.

Po zagajeniu obrad przewodniczący p. Chamiec, udzielił głosu prezesowi komitetu obywatelskiego p. Machanowi, który podniósłszy, że powstanie z r. 1863 nie było rewolucją, ale obroną czci i praw narodu, zaznaczył, iż 40-letnia rocznica dała sposobność uczczenia wojowników za wolność, a w hołdzie tym wzięły udział wszystkie warstwy narodu bez różnicy na polityczne przekonania. Z łona komitetu obywatelskiego wyszła myśl wydania „Księgi pamiątkowej“. Księga ta ma być pamiątką dla wszystkich pokoleń. Dziś składa mowca imieniem komitetu na ręce prezydenta miasta ten dokument dziejów.

Następnie przemówił dziękując prezydent dr. Małachowski w te słowa:

„Imieniem reprezentacji miasta witam serdecznie uczestników szanownego zebrania i przyjmuję w przechowanie ofiarowaną księgę pamiątkową jako cenną pamiątkę historyczną

Że czcią i z pietyzmem obchodziliśmy przeszłego roku 40-tą rocznicę, z czcią i pietyzmem wzięła udział w tym obchodzie cała ludność kraju, składając hołd bohaterom walki o ideały narodowe. Z temi samemi uczuciami przyjmuję tę pamiątkę i jestem pewien, że zarząd miasta czuwać będzie nad nią sumiennie, albowiem Lwów zawsze jest i był nietylko przedmurzem chrześcijaństwa, ale staje zawsze w obronie narodowych ideałów i w walce tej nigdy nie ustanie. Wdzięczni jesteśmy szanownym panom za zajęcie się tą księgą pamiątkową i do tego dołączam życzenie, aby towarzystwo uczestników powstania starające się nietylko o interesa swych członków, ale i pielęgnujące tak szczerze i wytrwale ideały narodowe rozszerzało się nadal i kwitło na pomyślność i chwałę naszej Ojczyzny".

Następnie udzielił przewodniczący głosu p. Chołodeckiemu, który zaznaczywszy, iż rok 1863 posiada bardzo szczupłą literaturę z kilkudziesięciu zaledwie dzieł złożoną, przedstawił pokrótce treść księgi pamiątkowej.

Przewodniczący p. Chamiec podziękowawszy komitetowi redakcyjnemu za prace około tego dzieła, poświęcił gorące wspomnienie zmarłym członkom Towarzystwa, w pierwszej linji śp. ks. Adamowi Sapierze, b. prezesowi Towarzystwa.

Następnie sekretarz Towarzystwa p. Kępiński odczytał protokół poprzedniego posiedzenia, poczem wiceprezes p. Biechoński imieniem wydziału miał zdać sprawę z czynności za rok ubiegły, od czego jednak zgromadzenie uwolniło go i sprawozdanie przyjęło.

P. Jaworski imieniem komisji lustracyjnej przedstawił zgromadzeniu sprawozdanie rachunkowe, nad którem rozwinęła się ożywiona dyskusja. Przemawiali pp.: Czaplicki, Kalita, Drewnowski, dr. Br. Dulęba, Karlsbad i w. i. Wreszcie uchwalono jednogłośnie udzielenie absolutorjum wydziałowi.

Sprawę zapisu śp. dra Tytusa Przesmyckiego przedstawił p. Krzemiecki. Uczynił wniosek domagający się szybszego wprowadzenia w życie tej fundacji wynoszącej 106.000 kor. na przytulisko dla starców, którzy życie swe poświęcali w walce dla sprawy narodowej i na założenie przytuliska dla uczniów szkół publicznych.

Sprawę zmiany statutu przekazano wydziałowi do rozpatrzenia, poczem przystąpiono do wyborów.

Przez aklamację wybrano prezesem p. J. Męcińskiego, a wiceprezesem p. W. Biechońskiego. Członkiem honorowym towarzystwa wybrano p. Jaksę Chamca. Do wydziału weszli jako członkowie pp. H. Czaplicki, I. Drewnowski, W. Godowski, I. Karlsbad, Z. Kępiński, W. Szyszkowski. Do komisji szkontrującej wybrano pp. J. Bilińskiego, Br. Dulębę i K. Jaworskiego, poczem przewodniczący zamknął obrady.

* * *

Serdeczny nastrój panował wczoraj wieczorem na strzelnicy, gdzie zebrało się około 150 osób na wspólną skromną wieczerzę. Do stołu biesiadnego zastawionego w wielkiej sali Strzelnicy zasiedli obok uczestników powstania przedstawiciele wszystkich warstw. Obok licznie zgromadzonych osiwiałych bojowników za wolność zebrali się przedstawiciele rady miejskiej z prezydentem dr. Małachowskim i wiceprezydentem Michalskim na szele i wielu delegatów rozmaitych stowarzyszeń.

Pierwszy wzniósł toast p. W. Biechoński, na pomyślność pracy narodowej; poczem wzniósł zdrowie zawsze patrjotycznej rady miejskiej, p. Jaworski, w ręce p. prezydenta.

W jędrnych, a pełnych podniosłych myśli słowach, podziękował prezydent, dr. Małachowski, za niezasłużone, a życzliwe słowa. Jeżeli bowiem Lwów i jego reprezentację ożywiał zawsze duch patrjotyczny, to nie jest żadną zasługą, ale obowiązkiem. Dziękuję, mówił w dalszym ciągu p. prezydent, za te słowa, jakie przed chwilą słyszałem. Przypominam sobie słowa, wypowiedziane w latach od 1860 do 1870, przez pieśniarza, najbardziej znanego w epoce powstania styczniowego, do młodzieży, że nie wiek, ale duch decyduje.

Społeczeństwo nasze zawsze jest młodem, gdyż patrząc na te siwe głowy, które w koło siebie widzę, wiem, że nie jesteście starymi, bo duch wasz młody sięga tam, gdzie i nasze dążenia skierowane. Życzę więc, by te ideały żyły w piersiach wszystkich, niechaj wszyscy czują się młodymi, a w tedy społeczeństwo nasze nie zginie.

P. J. Chamiec toastował na cześć duchowieństwa. Odpowiedział mu ks. kanonik Świsterski, życząc, by to przywiązanie do wiary ojców było zawsze cechą naszą. Dalej toastowali pp.: Wybranowski, prezes „Sokoła" Czarnik, r. m. Chołodecki, Platon Kostecki i inni.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski. Sobota, 23 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej (ul. Kamienna l. 2), o godzinie 6 wieczorem, prof. B. Kąsinowski: „Komedja polska w drugiej połowie XVIII wieku".

Teatr miejski: „Faust", tragedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Zbójcy", tragedja. Początek o godzinie 3 popołudniu.

„Nitouche", operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali Filharmonji: Reduta muzyczna. Początek o godzinie 10 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: „Wieczór akademickiego koła T. S. L. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Kasynie urzędniczem: „Wieczorek chryzantemowy. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W stow. „Gwiazda": Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W stow. „Skała": Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (23): Zaślubienie NPM. — Wrócisława. — (10): Heorchija isp. Wschód słońca o godzinie 7 minut 47, zachód o godzinie 4 minut 39.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: — 1° R. Pogoda.

Z fundacji skarbkowskiej. Wydział krajowy na podstawie porozumienia z radą nadzorczą fundacji hr. St. Skarbka, postanowił objąć w zarząd kraju szkołę rzemiosł w zakładzie fundacyjnym w Drohowyżu. Umowa ta ma

(20)

Obrazki z Japonji.

XV. Szintoizm i buddyzm.

Na religijne wierzenia i obrzędy Japończyków, wpływały kolejno rozmaite religje, z zewnątrz do krajn wnoszone. Najstarszą z nich, podobnie jak w Chinach, jest szintoizm, w którym cześć dla przodków łączy się z czcią dla sił przyrody, uosabianych w postaci rozmaitych duchów, które mają władzę źle lub dobrze wpływać na człowieka i jego sprawy. Później dostała się do Japonji nauka Konfucjusza, lecz została tylko tem, czem jest w istocie, tj. doktryną etyczną. Sam Konfucjusz, pytany o sprawy drugiego świata, odpowiadał: „Nie byłem tam i nie wiem nic o nich". Nauki jego pozostały więc tylko przepisami dla życia doczesnego na ziemi i nie wytworzyły nigdzie kultu religijnego. Dopiero w VI wieku po Chrystusie, wtargnął do Japonji buddyzm i w związku z rozmaitemi sektami, przeniesionemi z Indji lub wyrosłemi na własnym gruncie, stopił się w specjalną, japońską formę buddy etycznej religji. Religji tej uległ częściowo i szintoizm lecz zawsze się jeszcze wyodrębnia. Głównym powodem tego wyodrębniania i pewnej równoległości szintoistów i buddystów w religijnem życiu Japonji, była przedewszystkiem ta okoliczność, że szintoizm, który uznaje boskie pochodzenie mikadów, był religją mikada i książąt jego rodu, podczas gdy buddyzm wzięli pod swą opiekę szogunowie i starali się o jego rozszerzenie. Dwa obozy polityczne miały przeto swe kościoły, które się do dziś utrzymały.

Po rewolucji, która obaliła szogunów, stanął nowy rząd po stronie szintoizmu i starał się go surowo jako jedyny państwowy kościół utrzymać. Redukowanie buddyzmu, zamykanie częściowe świątyń buddystycznych i konfiskata na rzecz państwa znacznych dóbr klasztornych tego kościoła — należały do programu rządu. Lecz w roku 1877 zatrzymano się w tych radykalnych dążeniach, aby nie spowodować wojny religijnej i dziś traktuje się dość obojętnie zarówno szintoizm jak i buddyzm.

Uczeni japońscy i figury rządowe chełpią się nieraz tem, że są ateuszami, a w warstwach ludności, zdolnej w danym razie do szowinizmu narodowego, przeważa co do religji indeferentyzm. Żywsze uczucia religijne wybuchają tylko tam, gdzie kościół i religja wiążą się z dziejami i tradycjami narodowemi. Oba wyznania religijne stanowią przeto rodzaj narodowego kościoła, w których cześć przodków i tradycja narodu zdają się wyższe nad wszystko, co jest przykazaniem lub obrzędem religji.

Ciekawą pod tym względem przygodę opowiada podróżnik Hübner. Gdy przybyli do Yoszida i podziwiali w świątyni tamtejszej starożytne tabliczki z malowidłami, rodzaj pamiątek wotywnych, składanych przez przejeżdżające rodziny, usiłował towarzysz Hübnera nabyć kilka takich tabliczek. Dozorca świątyni, a oraz jej kapłan, któremu się gruby zysk uśmiechał, był już skłonnym do targu, gdy w tem dowiedział się o tem syn kapłana, wyrostek piętnastoletni. Oburzony zamiarem ojca, począł szlochać i robić mu gorżkte wyrzuty, że nie ma prawa sprzedawać obcym starożytnych pamiątek świątyni, że byłby to wstyd i hańba! Nie upatrywał w tem świętokradztwa, lecz naruszenie czci dla pamiątek narodowych i zapobiegł handlowi.

Szintoizm ma swoje proste, niewymyślne obrzędy. Głównym symbolem bóstwa w świątyni szintoistycznej jest źwierciadło święte „kagumi". Obok niego stoją świeczniki na ołtarzu, a ofiary składa się bóstwu w kawałeczkach białego, po brzegach złoconego papieru, t. zw. „gohei", na których czysty duch „kami" chętnie spoczywa. Mnóstwem natomiast przyborów obrzędowych i form odznacza się buddyzm. Świątynie jego przepełnione są obrazami, posągami, relikwiami, amuletami, a do nabożeństwa używa się kadzideł, dzwonków itp. przyborów, podnoszących uroczystość i wpływających na zmysły gminu. Buddyzm lubuje się w odludnych klasztorach, stawianych na urwiskach skał, wśród dzikich borów, po których zakonnicy błądząc, wzywając dobre duchy głosem długich trębit. Do takich wielkich i nieraz bardzo majętnych klasztorów i świątyń, odbywają się pielgrzymki nabożnych. Należy jednak i tu rozróżnić religję gminu od filozoficznego buddyzmu wyższych kapłanów i uczonych; leży między niemi taka różnica, jak między wysoko rozwiniętym bramanizmem a dzikim kultem Sziwy w Indjach.

Hübner miał sposobność uczestniczyć w uroczystości świątecznej w Yoszida, gdzie jest świątynia, przeważnie szintoistyczna. Wielka ta świątynia stoi w cieniu kilkowiekowych cedrów i kryptomeryj. Długa aleja drzew i podwójny rząd latarń kamiennych wiodą do wrót podwórza świątyni, które są zbudowane z dwóch ku sobie pochylonych i w górze dwoma belkami związanych słupów. W środku podwórza była zbudowaną estrada, na pięć do sześciu stóp nad ziemią wzniesiona, a nakryta ciężkim dachem. Na dzisiejszą ceremonję kościelną — opowiada Hübner — połączono estradę za pomocą tarcicowego chodnika z wejściem do świątyni, do której także kilkanaście schodów prowadzi. Wzdłuż frontowej fasady świątyni biegnie otwarty przedsionek, z którego wchodzi się do nawy kościelnej. Mieści się w niej ołtarz z kandelabrami, kadzielnicą buddystyczną i źwierciadłem świętem. Gzymsy ścian są bogato rzeźbione i znać na nich ślady złocenia. Zresztą jest w podwórzu wspaniały egzemplarz salisburji, zwanej przez Japończyków „iczo" i studnia o dachu fantastycznym z rynną, która się kończy smokiem, widocznie bardzo starej roboty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. St.

obowiązywać na razie na lat 10. Wydział krajowy będzie opłacał nauczycieli, werkmistrzów itd., natomiast utrzymanie wychowanków w szkole rzemiosł będzie nadal obowiązkiem fundacji.

Z teatru ludowego. Początek dzisiejszego przedstawienia popołudniowego, rozpocznie się o godzinie 3, wieczornego zaś o godzinie 7.

Narada posłów ruskich. Onegdaj odbyła się we Lwowie narada byłych posłów ruskich do sejmu, którzy podczas ostatniej sesji złożyli mandaty. Zastanawiano się nad przyszłą akcją wyborczą.

Postęp budowy dróg. Celem przedstawienia sejmowi sprawozdania z postępu dróg subwencjonowanych z funduszu krajowego w r. 1903, oraz programu zamierzonej budowy dróg w r. 1904, wezwał Wydział krajowy wszystkie wydziały powiatowe do przedłożenia sobie wykazu dróg, znajdujących się obecnie w budowie, a dalej dróg subwencjonowanych, których budowa została ukończoną, jednak rachunki nie są jeszcze ostatecznie zamknięte, albo przyznana subwencja nie została jeszcze wyrównaną, wreszcie tych dróg, których budowę zamierzają rozpocząć wydziały powiatowe w r. 1904 przy pomocy subwencji krajowej. W tym celu mają wydziały powiatowe wypełnić rozesłane formularze, zawierające szczegółowe daty dla każdej drogi.

Dezercja. Z koszar 19 p. obrony krajowej zdezerterował szeregowiec Piotr Spórzak, rodem z Chłopówki w powiecie husiatyńskim.

Nagła śmierć. W Kałuszu zmarł nagle na udar sercowy naczelnik tamtejszego sądu, radca sądowy, śp. Stanisław Sas Nowosielski. Śp. zmarły liczył 41 lat.

Kradzieże. Ubiegłej nocy włamali się złodzieje do trafiki Majera Ehrera pod l. 27 przy ul. Słonecznej i zabrali cały zapas tytoniu i papierosów ogólnej wartości 116 koron. — Zygmuntowi Arturowi Bardachowi, ajentowi handlowemu, skradziono wczoraj z mieszkania szpilkę do krawatki z perłą i brylantem wartości 300 koron. — Dwie beczki cementu wagi przdszło 200 kg. skradziono wczoraj między 5 a 6 godziną wieczorem z podwórza realności pod l. 11 przy ul. Ossolińskich na szkodę architekta p. Jana Lewińskiego.

Krakowscy dekadenci. W pół ciemnym pokoju, wśród ścian pokrytych kirem i trupiemi głowami, przygotowali w sierpniu zeszłego roku dwaj adepci sztuki malarskiej p. K. i p. Z. nastrojową ucztę. Do towarzystwa w „mistycznym“ wieczorze zaprosił p. K. koleżanki z „artystycznego“ zawodu, dwie modelki, 17 letnią Annę Strycharską i 15 letnią Annę Węgrzynównę. Dziewczęta zadziwiły się zrazu, gdy weszły do grobowo przybranej sali, a bardziej jeszcze, gdy ujrzały szkielet ludzki i postępującego w ślad za nim krwawego upiora. Ale niebawem, ochłonąwszy z trwogi, zasiadły przy stole biesiadnym; wśród pogawędki ze szkieletem i upiorem, przy winie i ciastkach mile płynęły długie godziny. Gdy wreszcie nadszedł czas rozstania, postanowiły zachować jakąś pamiątkę z z wieczoru, a jedna z nich sięgnęła ręką do szafki właściciela mieszkania, występującego w roli szkieletu i zabrała stamtąd kwotę 34 kor., którą po wyjściu podzieliła się z towarzyszką.

P. Z. spostrzegł na drugi dzień brak pieniędzy, a domyślając się, że przeszły w ręce towarzyszek biesiady, zawiadomił policję. Inspektor Gręplowski przeprowadził śledztwo; na podstawie wyniku dochodzeń, obie dziewczęta zasiadły na ławie oskarżonych pod zarzutem zbrodni kradzieży. Anna Strycharska przyznała się do kradzieży, twierdząc, że należała się obom nagroda, ze strony biesiadników, a nie otrzymawszy nic, wzięła tylko 14 koron, z czego połowę dała Węgrzynównej. Trybunał uznał dziewczęta winnemi kradzieży i skazał każdą na 7 dni ciężkiego więzienia.

Poszarpana przez jaguary. Po smutnym wypadku, jakiemu uległ poskramiacz lwów Drexler w Paryżu, jest nowa straszna scena w tym rodzaju do zanotowania. W paryskim hipodromie, gdzie obecnie znajduje się menażerja Bostocka, znajdują się tresowany jaguary, hodowane przez pannę Morelli, zwaną „królową jaguarów“. Podczas ostatniego przedstawienia, kiedy pogromczyni weszła do klatki, naraz dwa jaguary skoczyły na nią i w mgnieniu oka zaczęły szarpać kłami. Nieszczęliwa uniknęła śmierci tylko dzięki temu, że trzeci jaguar rzucił się do walki z poprzednimi dwoma. Przybieżono z pomocą i na wpół żywą pannę Morelli wyciągnięto z pazurów rozbestwionych zwierząt, które musiano wystrzałami rewolwerowymi położyć trupem.

Zaprzeczenie. Wiedeń. (Tel.). Wobec doniesienia jednego z dzienników o zaburzeniach żołnierskich w Szoproniu, donoszą urzędowo, że odnosi się to do faktu jeszcze z przed dwóch tygodni. Mianowicie dwóch huzarów dopuściło się nieposłuszeństwa drobniejszego rodzaju.

Pogrzeb Mannlichera. Wiedeń. (Tel.). Wczoraj odbył się pogrzeb słynnego wynalazcy karabinu, Mannlichera. W pogrzebie wzięli udział ministrowie: Wittek i Call, zastępca ministra wojny, dygnitarze i wiele publiczności.

Samobójstwo. Wiedeń. (Tel.). Przez zażycie cyankali, otruły się tu żona i 22 letnia córka brenzownika, Jerzego Dadaczka. Powód nieznany.

Mięso z Australji. Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska rada miejska postanowiła poprzeć w zasadzie przywóz mięsa z Australji.

Straszna katastrofa. Lille. (Tel.). Z 10 robotników, pracujących około ustawienia aparatu gazowego w tutejszej gazowni, zginęło 5 robotników, wskutek wypływu gazu.

Z kraju.

Sambor. *(Sejmik relacyjny).* Poseł z miasta Sambora na sejm krajowy dr. Franciszek Tomaszewski stanął przed swymi wyborcami w niedzielę 17 bm. W dłuższem, półtorej godziny trwającem przemówieniu skreślił przebieg ubiegłej sesji sejmowej. Nawiązując do sprawy gimnazjum stanisławowskiego i uzasadniając uchwałę sejmu, omówił obszernie kwestję ruską i wykazał bezpodstawność skarg Rusinów na ucisk ze strony Polaków. Polacy nie zaprzeczają Rusinom prawa do kulturalnego rozwoju, nie pragną walki, lecz wspólnej pracy nad dobrem kraju. Sprawy przedstawiają się jednakże tak, jak gdyby pewne partje ruskie w walce z Polakami upatrywały główny cel swej polityki. Mowca oświadcza, że w sejmie poświęcił się głównie sprawom szkolnym. Znając smutną dolę nauczycielstwa ludowego, wniósł projekt do zmiany ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli. Licznie zebrani wyborcy wyrazili posłowi uznanie za jego dotychczasową działalność.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 22 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 677·50, Akcje węg. Zakł. kred. 772·50, Akcje Anglobanku 281·50, Akcje Unionbanku 543·50, Akcje Laenderbanku 449·—, Akcje Bankvereinu 523·—, Akcje Bodencredit 945·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 550·—, Akcje kolei państw. 676·—, Akcje kolei południ. 84·25. Kolei Elbethal 416·—, Acje kolei Północnej 5450. Akcje kolei Czerniowieckiej 580·—, Akcje Alpiny 429·25, Akcje Rima Muranji 487·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1928·—, Akcje fabryki broni 484·50, Akcje tureckie tytoniowe 343·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1235·—, Oblig. węg. indemn. 98·50, Renta majowa 100·65, Austr. renta koron. 100·70, Węgierska renta kor. 99·10, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·85, 4 proc. listy Banku kraj. 99·90, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 103·—, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·10, 4 proc. listy Banku hipot. 100·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·46, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 134·75, Marki 117·20, Ruble 252·50.

— **Wiedeń** 22 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 294·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 287·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 282·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 92·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·50, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 464·—, Clary 40 zł. m. k. 165·—, Pożyczka. m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lubiany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 164·—, Palffy 40 zł. m. k. 166·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m kon. 228·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·— Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 134·75; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 513·—.

— **Wiedeń** 22 stycznia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 18·50 do —·—. Tendencja słabsza. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od korona 45·60 do —·—. Tendencja: ustalona.

— **Berlin** 22 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·10. Staatsbahny 145·—, Disconto Comandit 194·40, Berlińskie Towarz. handl. 160·75, Laura 236·75, Bochumy 192·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. 166·20, Kolej morza Śródziemnego 91·—. Kolej Meridionalna 146·20, Losy tureckie 138·20, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 207·40, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 425·20, Lombardy 16·—, Kolej Henry 106·20, Niemiecki bank narodowy 126·20, Kanada Profered 118·80, Akcje żeglugi hamburskiej 110·60; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 233·—.

— **Berlin** 22 stycznia. Austrjackie banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 22 stycznia. Austrjackie kredyty 214·40, Kolej państw. —·—, Disconto 194·90, Laura —·—.

— **Paryż** 22 stycznia. 3 procentowa renta 98·—, mąka 29·15.

†

Anna Boska

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 21 stycznia br. przeżywszy lat 25.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 23-go stycznia b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski, na który w głębokim smutku pogrążony mąż z synem krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcijan zaprasza.

Lwów, dnia 22 stycznia 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitkar i Sp. pod zarz. St. Płoszewskiego